

Naród bez państwa

Głos Szczeciński

Szczecin 29-10-10 DZ. / Nr 254

Naród bez państwa

Rozmowa z Mateuszem Babickim, sekretarzem Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu w Szczecinku.

Mateusz Babicki: - Romowie pokonują bardzo duże odległości, by odwiedzić groby swych braci i siostr.

- Kiedy zajął się Pan życiem Romów?

- Po studiach politologicznych na Uniwersytecie Gdańskim postanowiłem kontynuować edukację na studiach doktoranckich i zająć się mniej znaną sferą nauk humanistycznych, mianowicie problemami etnicznymi i narodowościowymi. Od 2008 roku przygotowuję rozprawę doktorską na temat mniejszości w krajach Grupy Wyszehradzkiej. Romowie są bardzo istotną sferą polityki społecznej i gospodarczej prowadzonej przez rządy Czech, Słowacji i Węgier. Z mediów lokalnych dowiedziałem się o istnieniu Związku Romów Polskich w Szczecinku. W 2006 roku nawiązałem współpracę z tym stowarzyszeniem, która dwa lata później zaowocowała propozycją podjęcia pracy.

- Czy potrzebny był jakiś specjalny sposób na to, aby zyskać zaufanie tego środowiska?

- Kierownictwo Związku Romów Polskich - państwo Chojnaccy - byli bardzo pozytywnie nastawieni do podjęcia ze mną współpracy i przydzielili mi zajmowanie się warstwą, nazwijmy to naukowo, polityczno-historyczną w ramach Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu w Szczecinku. Jestem więc wtajemniczony w świat romski i traktowany jako swój, chociaż z języka romskiego znam niewiele słów. Romowie bardzo go strzegą i nie chcą ujawniać jego znaczenia osobom spoza ich świata. Boją się oni zaniku swego opartego na przekazie ustnym języka.

- Strzegą też zasad swojego kodeksu. Dlaczego?

- Pochodzą z terenów dzisiejszych Indii i od początku swej obecności w tej części świata traktowani byli jak obcy. Nigdy nie udało im się założyć własnego państwa po opuszczeniu odległej ojczyzny. Natomiast spychani byli często na margines społeczeństw i poddawani różnym represjom. Ale właśnie dzięki gorliwemu przestrzeganiu swych obyczajów, tradycji i przekazywaniu języka Romowie przetrwali setki lat.

- Jako naukowiec zgłębia Pan cygańskie tajemnice. Ile w pracy naukowej można pokazać światu?

- W zgłębianiu romskich tajemnic korzystam z relacji osób z tego środowiska, a także literatury naukowej polskiej i zagranicznej, dokumentów archiwalnych powstałych na przestrzeni ostatnich 200 lat, jak również raportów i analiz krajowych i międzynarodowych podmiotów politycznych. Jako osoba zatrudniona w romskiej organizacji pozarządowej mam świadomość, iż Romowie nie chcą ujawniania wielu spraw dotyczących ich społeczności, lecz nie mam do nich o to pretensji. W polskiej i nie tylko polskiej kulturze i tradycji można znaleźć wiele tabu nagromadzonych na przestrzeni dziejów.

- Zwyczaje Romów traktowane są przeważnie jak folklor. Zbliżają się Wszystkich Świętych i Zaduszki. Na cmentarzach nasi cygańscy bracia będą nieco inaczej wspominać swoich bliskich.

- Absolutnie nie zgadzam się z określaniem romskich zwyczajów pogrzebowych i we Wszystkich Świętych mianem folkloru. Jest to kilkusetletnia tradycja narodu liczącego w Europie 10 milionów osób. Romskie zwyczaje nie różnią się aż tak mocno od polskich. Romowie również odwiedzają groby bliskich i zapalają znicze na mogiłach. Są oni jednak o wiele bardziej żarliwi w podtrzymywaniu pamięci zmarłych, nie tylko zresztą najbliższych, ale także innych rodzin romskich na terenie całego kraju. Pokonują bardzo duże odległości w kraju i za granicą, by odwiedzić groby swych braci i siostr. Uważają oni za swój obowiązek względem zmarłych stawianie im okazałych i bogato ozdobionych nagrobków. Wszystkie one zawierają portretowe zdjęcia zmarłych, a ponadto pokaźnych rozmiarów rzeźby Jezusa, Maryi i innych świętych.

Elementem charakterystycznym dla romskiej obecności na cmentarzach 1 listopada jest wypicie kieliszka wódki, a ponadto skupianie się kobiet i mężczyzn wokół grobów w osobnych gronach, w których hierarchię w przypadku obu płci wyznacza wiek.

- Czy jest jakaś szansa, aby romską kulturę poznały także jeszcze nasze wnuki?
 - Kultura ta jest już znana za sprawą chociażby poświęconych im książkom, gazetom czy audycjom radiowym i telewizyjnym. Najwięcej jednak można się dowiedzieć od samych Romów, którzy jak wszyscy potrzebują zrozumienia i jeśli nie akceptacji, to przynajmniej tolerancji.
- Rozmawiała Agnieszka Grabarska